

Sygnatura akt VI Ka 186/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **11 kwietnia 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Ewa Trzeja-Wagner

Sędziowie SSO Arkadiusz Łata (spr.)

SSO Agata Gawron-Sambura

Protokolant Barbara Szkabarnicka

po rozpoznaniu w dniu 4 kwietnia 2017 r.

przy udziale Katarzyny Szoltysik

Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G.

sprawy **M. H.** ur. (...) w G.,

syna J. i H.

oskarżonego z art. 271§3 kk, art. 286§1 kk i art. 270§1 kk w zw. z art. 12 kk przy zast. art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 12 grudnia 2016 r. sygnatura akt III K 1491/14

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Rejonowemu w Gliwicach do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt VI Ka 186/17

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy okazała się w znacznym stopniu zasadna, a zarazem skuteczna o tyle, iż w następstwie jej wywiedzenia należało uchylić zaskarżony wyrok, a sprawę przekazać do rozpoznania ponownego Sądowi I instancji.

Sąd Rejonowy nie wyjaśnił bowiem w należyтым stopniu wszystkich istotnych okoliczności sprawy, nie wziął pod uwagę i nie rozważył całokształtu faktów wynikających z przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego. Postępowanie dowodowe ponadto nie zostało dokonane w sposób pełny i wyczerpujący, zaś pisemne motywy orzeczenia wykazują poważne mankamenty utrudniające, a wręcz uniemożliwiające prześledzenie i skontrolowanie poprawności rozumowania i ocen Sądu jurysdykcyjnego.

Przedmiotowy wyrok zapadł tym samym z obrazą prawa procesowego, a to art. 410 kpk i art. 366 § 1 kpk, która mogła mieć wpływ na jego treść.

Spośród świadków zawnioskowanych do przesłuchania przez oskarżyciela publicznego - wymienionych jako rzekomi uczestnicy obu wchodzących w rachubę wycieczek - bez mała wszyscy potwierdzili konsekwentnie (tak w postępowaniu przygotowawczym, jak i rozpoznawczym), iż w rzeczywistości nie brali udziału w wyjazdach do S. oraz do B., zaś podpisy utrwalone na listach obecności nie są ich podpisami.

Podobnie w śledztwie relacjonowali H. i S. B. (1) (vide: k 976 i 979 – tom VI).

O ile przed Sądem orzekającym H. B., co do zasady potwierdzała swą dotychczasową wersję (vide: k 1176 verte – tom VI), o tyle S. B. (2) w znaczący sposób zmienił zeznania. Stwierdził tym razem, że uczestniczył jednak w wycieczce do S., choć równocześnie nadal zaprzeczał autentyczności podpisu na liście. Rozpoznał też własną osobę (jak i osobę żony) na przedstawionej przez obrońcę fotografii mającej pochodzić właśnie z wyjazdu do wspomnianej miejscowości (vide: k 1176, 1155 – 1155a – tom VI). Identycznie – rozpoznawała się na niej także H. B..

S. B. (2) podał zarazem personalia dalszych osób widocznych na zdjęciu (M. F. i T. K.). Odmiennosc w relacjach tłumaczył zaś faktem jakoby policjant przesłuchujący go w postępowaniu przygotowawczym wypytywać miał wyłącznie o prawdziwość podpisu na liście uczestników, nie zaś o faktyczne uczestnictwo, choć treść protokołu zdaje się przeczyć tego rodzaju tezom.

Sąd I instancji omawianej odmiennosci jakby nie dostrzegł i nie wskazał, którą z rozbieżnych relacji świadka B. uznał za wiarygodną, jak również z jakiej przyczyny. Modyfikacji jego zeznań nie starał się też weryfikować, przykładowo poprzez przesłuchanie osób uwidoczniionych na fotografii i rozpoznanych przez wymienionego.

Depozycje B. potraktował zaś globalnie: „Wszyscy przesłuchani w sprawie świadkowie zgodnie potwierdzili, że w związku z organizowaniem przez (...) imprezami doszło do szeregu nieprawidłowości. W szczególności miało miejsce podrabianie podpisów na listach obecności celem wykazania większej ilości osób uczestniczących niż faktyczna ilość”, co w oczywisty sposób niczego nie tłumaczyło i nie wyjaśniało.

Tymczasem prawidłowość ocen oraz ustaleń w powyższym zakresie na tle wyjaśnień oskarżonego i luk w materiale dowodowym (o czym niżej) nie pozostawała bez związku z opisem i treścią czynu zarzucanego (pkt. II aktu oskarżenia) oraz przypisanego nieprawomocnie M. H., skoro wyraźnie była tam mowa o „uprzednim podrobieniu podpisów w rubryce H. i S. B. (2)” (pomijając już omyłkę, co do imienia kobiety, które brzmi: (...)).

Wszystko powyższe to istotna wada postępowania dowodowego, a i pisemnego uzasadnienia wyroku.

Po wtóre, akt oskarżenia w przedmiotowej sprawie, złożony wraz z wnioskiem o skazanie w trybie art. 335 § 1 kpk nie zawierał postulowanych przez prokuratora dowodów do przeprowadzenia na rozprawie głównej.

Oskarżyciel publiczny swe wnioski dowodowe przedstawił natomiast w odrębnym piśmie procesowym z dnia 5 lutego 2016 r. (vide : k – 1166 – tom VI), po tym, gdy oskarżony ostatecznie nie wyraził zgody na dobrowolne poddanie się karze (vide: k – 1134 – tom VI). Wniósł przy tym o przesłuchanie w charakterze świadków piętnastu imiennie wymienionych osób.

Sąd merytoryczny procedując następnie w badanym przypadku odebrał zeznania od trzynastu spośród nich. Zaniechał natomiast przesłuchania M. Z. oraz A. J., kiedy to okazało się, że wspomniani świadkowie nie są w stanie stawić się z przyczyn zdrowotnych na rozprawie (vide: k – 1169 i 1185 – tom VI). Obaj oni tymczasem umieszczeni zostali na liście rzekomych uczestników wycieczki do S. (Z. – vide: zarzut VIII) i do B. (J. – vide: zarzut XIII). Ich relacje odgrywały tym samym znaczenie istotne, zwłaszcza w obliczu połowicznego tylko przyznawania się M. H. do zarzuczonych mu występów, a nadto wątpliwości co do sprawy sfalszowania poszczególnych podpisów na listach obecności.

Świadkowie ci zostali z kolei przesłuchani na etapie śledztwa, a zatem nic nie stało na przeszkodzie w odczytaniu owych relacji w trybie art. 391 § 1 kpk, czego jednak nie uczyniono. Postępowanie dowodowe nie zostało przeto ukończone.

Te same uwagi skierować trzeba pod adresem dokumentów (nieokreślonych bliżej), na jakie Sąd orzekający powoływał się w części sprawozdawczej zaskarżonego wyroku wśród podstaw ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie: „Sąd ustalając stan faktyczny oparł się także w pełni na zebranych w sprawie dokumentach, gdyż nie dopatrywał się żadnych powodów dla kwestionowania ich autentyczności, zarzutów takich nie wysuwali również pozostali uczestnicy postępowania” (vide: k – 1260). Rzecz natomiast w tym, iż Sąd Rejonowy w żaden znany ustawie sposób (odczytanie, ujawnienie) nie włączył w poczet materiału dowodowego jakichkolwiek dokumentów. W protokołach rozprawy głównej brak jest wszelkich zapisów przekonujących o dokonaniu tego rodzaju czynności procesowej. W szczególności przedmiotem postępowania dowodowego nie stały się dokumenty o tak podstawowym znaczeniu jak listy uczestników obu wycieczek. Sąd I instancji oparł zatem ustalenia również na materiale nieujawnionym w toku przewodu sądowego – wbrew uregulowaniu art. 410 kpk – czyli na materiale dowodowym proceduralnie nieistniejącym.

Wytknąć Sądowi Rejonowemu trzeba również śladowość wręcz i powierzchowny zaledwie charakter oceny dowodów, które w sprawie zebrano, a co za tym idzie brak spełnienia w zakresie motywowania wyroku na piśmie zakreślonych prawem wymogów formalnych.

Nade wszystko nie zauważono swego rodzaju ewolucji wyjaśnień M. H., którego przyznanie się do zarzutów nie było bezwarunkowe, zaś w sądowej fazie procesu nie wystąpiło w żadnej mierze.

Słuchany bowiem pierwotnie (vide: k 1030-1031- tom VI) jako rzeczywistego organizatora wyjazdu do S. wskazywał jednoznacznie świadka N.. To N. właśnie – już po wycieczce miał przyjść do oskarżonego z zapisanymi na dyskietce nazwiskami emerytów, po czym w miejsce osób jakie nie pojechały wpisać wręcz ich nazwiska, a następnie „kazać” H. tak „spreparowaną” listę podpisać i rozliczyć się w dziale socjalnym. Oskarżony zasłaniał się przy tym niewiedzą i niepamięcią „kto się podpisał za osoby, które zostały wpisane na listę, a które nie brały udziału w wycieczce”.

Co do wyjazdu do B. oskarżony twierdził zaś, że poza trójką osób jakie się nie stawiły (P.) wszyscy inni byli obecni. Miał nawet wyczytywać nazwiska z listy. Skoro „osoby z listy podają, iż ich nie było, to ktoś się musiał za nie podstawić” – o czym H. nie wiedział. Nie wspominał nic na temat fałszowania podpisów na liście uczestników tejże wycieczki.

W dalszych wyjaśnieniach z postępowania przygotowawczego (vide: k – 1033 – tom VI) oskarżony jedynie „nie wykluczał, że podpisał się za osoby, które do S. nie pojechały, nie pamiętał jednakże „okoliczności w jakich to zrobił i w jakim czasie” – „na pewno przed rozliczeniem”, lecz „pod naciskiem N. i jego gróźb”.

Gdy chodziło zaś o B. przyznawał, że nie sprawdzał osób stawiających się na zbiórce, „nie sprawdzał z dowodem tożsamości”, „zgadzał się stan liczbowy”, a zatem „według jego wiedzy jechały wszystkie osoby zgłoszone na liście”. I tym razem M. H. nie wypowiedział się w materii sfalszowania podpisów na liście uczestników.

W toku przesłuchania (vide: k – 1085 – tom VI) oskarżony potwierdził, iż znane mu osobiście osoby o nazwiskach: P., P. i P. faktycznie do B. nie pojechały, zaś odnośnie pozostałych osób wskazanych w zarzutach „wydaje mu się, że ich tam też nie było”. Na listę uczestników „mógł ich wpisać pod wpływem N.”.

M. H. ponownie „nie pamiętał związanych z tym okoliczności, jak i z podpisywaniem się na liście za te osoby”, ale „takiej sytuacji jednak nie wykluczał, iż sam to zrobił”. Zatwierdził natomiast tę listę i brał za to odpowiedzialność.

Ostatecznie – przed zamknięciem śledztwa – werbalnie tylko przyznał się do zarzutów (vide: k – 1095 – tom VI), żałując iż „wcześniej tego nie wyjaśnił”.

Przed Sądem orzekającym (vide: k – 1136 – tom VI) nie przyznawał się do zarzucanych przestępstw i pomimo znacznego zróżnicowania w kolejnych – wcześniejszych wersjach „w większości zgadzał się z odczytanymi” nie

precyzując jednak dokładnie, o które wyjaśnienia chodzi. Nie był w stanie – jak twierdził - sprecyzować, „jakie ze składanych podpisów są prawdziwe, a jakie podrobione”. Wyrażał też wątpliwości, czy osoby wymienione w zarzutach „rzeczywiście w wycieczkach nie uczestniczyły”.

Dysponując naprowadzonym wyżej materiałem dowodowym Sąd Rejonowy winien był dokonać krytycznej analizy chwiejnych w sumie wyjaśnień H. w kontekście zeznań wspomnianych na wstępie rzekomych uczestników obu wycieczek (z wyłączeniem relacji B. wymagających wpierw odrębnych ocen), N. – przeczącego roli przypisywanej mu przez oskarżonego, dalszych występujących w sprawie świadków oraz dokumentacji – z osobna dla każdego z rozpatrywanych przypadków. To dopiero uprawniałoby do wniosków, jak przedstawiał się udział H. i inkryminowanych zdarzeniach. Niezbędne było dokonanie oceny, które fragmenty jego wyjaśnień zasługiwały na wiarygodność, które zaś nie i z jakiej przyczyny.

Sąd I instancji nie tylko ocen takich nie przeprowadził, lecz również – o czym była mowa na wstępie – zaniechał dołączenia do materiałów sprawy szeregu istotnych dowodów.

Zbiorczo powołał się zarazem na zeznania świadków nie określając jakie fakty i w oparciu o które konkretnie relacje ustalił.

Najistotniejsza wątpliwość dotyczyła problematyki podpisywania się na listach za osoby w wyjazdach nieuczestniczące. I tu Sąd orzekający nie przedstawił logicznego procesu rozumowania popartego precyzyjnie wskazanymi dowodami – prowadzącego nieodparcie do wniosku o sprawstwie oskarżonego. Jego własne wyjaśnienia były zaś chaotyczne, niejednoznaczne i po części zmienne.

Tylko tego rodzaju analiza materiału dowodowego (po jego uzupełnieniu o „brakujące” dowody) mogła leć u podstaw końcowego, merytorycznego rozstrzygnięcia, zwłaszcza że w sprawie brak opinii pismoznawczej.

Na marginesie trzeba jednak zwrócić uwagę, iż redakcja spisu treści akt postępowania przygotowawczego wskazuje na odbieranie od szeregu świadków materiału porównawczego. Może to sugerować istnienie takiej opinii w aktach sprawy, z której miało miejsce wyłączenie materiałów odnoszących się do M. H.. Wskazane było zatem zbadanie owej kwestii i dołączenie takowej opinii w razie jej przydatności dla sprawy przedmiotowej.

Z tych wszystkich przyczyn zaskarżony wyrok nie mógł się ostać, zaś w niniejszym przypadku niezbędne będzie przeprowadzenie przewodu sądowego na nowo i w całości. W sytuacji przeciwnej całokształt ocen oraz ustaleń musiałby w praktyce spocząć na Sądzie odwoławczym, którego rola w procesie karnym – co do zasady – pozostaje jednak kontrolna nie zaś merytoryczna.

Przy ponownym rozpoznawaniu sprawy Sąd I instancji zobowiązany zatem zostaje do powtórzenia postępowania dowodowego w pełnym dotychczasowym zakresie, o ile nie wyłoni się potrzeba dopuszczenia oraz przeprowadzenia dodatkowych jeszcze dowodów. Będzie przy tym uprawniony do ujawnienia tylko relacji tych wszystkich osób wskazanych jako rzekomi uczestnicy obu wycieczek, które we wcześniejszym postępowaniu sądowym zostały przesłuchane na rozprawie. Od pozostałych świadków zeznania odbierze bezpośrednio. Materiał dowodowy uzupełni o przesłuchanie (lub w razie istnienia ku temu podstaw – odczytanie) świadków: M. Z. i A. J., a także o włączenie doń dokumentacji zabezpieczonej w aktach sprawy. Rozważy też potrzebę weryfikacji zmienionej wersji S. B. (1) w następstwie przesłuchania dalszych osób rozpoznanych na fotografii złożonej przez obrońcę. Zbada też, czy w sprawie pierwotnej sporządzona została opinia pismoznawcza, a jeśli tak przeprowadzi dowód z tejże opinii.

Tak zgromadzony materiał dowodowy podda następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie, po czym dopiero wyprowadzi prawidłowe wnioski, co do sprawstwa i winy lub ich braku po stronie oskarżonego. W razie konieczności sporządzenia pisemnego uzasadnienia wyroku uczyni to zgodnie ze wszelkimi rygorami ustawowymi. Uwzględni ponadto wszystkie inne uwagi Sądu Okręgowego.

Orzeciono zatem jak wyżej.